MONITOR

Nro: XXXI.
Na R. P. 1775.
Dnia 19. Kwietnia.

Z HORACYUSZA.

Odpowiada obmowcom ſwoim, ktorzy go z piſania Satyr ganili:

Eupolis, atque Cratinus, Ariſtophaneſque poëtæ &c:
Lib. 1. Sat. 4.

*) EUpolis y Cratinus, wrąz Aryſtofanes, *a*]

---

*) *Ten ſpoſob piſania wierſzem nie rymnym, czyli bezſkładnym albo do ſpadkow nie przywiązanym, nie nowy:* gdyż *y* Odprawa Poſłow Greckich, Drama *Kochanowskiego*; y Juvenalis redivivus *Opalińskiego , czyli Satyry y przeſtrogi do naprawy Obyczaiow Polskich należące &c takimże wierſzem ſą napiſane dla więkſzey rzeczy wyraziſtości, ktorą dla składu rymu, często ſię uchylić lub uchybić trafia z przyćmieniem ſensu lub mniey zupełnym wyłuſzczeniem myśle Autora, zwłaſzcza w tłumaczeniu .*

a) *Cztrzey Komedyi dawney Piſarze, dobrze umieli wyſtępki ludzkie nicować y przywary poprawiać.*

I inni, Komedyą co dawną *b*) pisali,
Ieźli kto był wart, by go w czarne wpisać Księgi:
Ze był oszust, lub złodziey, albo cudzołożca,
Mężoboyca, lub z innych miar złey życia sławy,
Z wielką wolnością piora go opisywali.
Ztąd cały Lucyliusz *c*) zawisł, naśladowca
Onych w rzeczy, z odmianą miar tylko rymowych,
W żartach tkliwy, dowcipny, twardy w wierszow składzie,
Gdyż tę wadę miał, iże często na godzinę
Dwieście wierszy, iakoby rzecz wielką, na iedney
Nodze stoiąc, pisarkom swoim wydyktował.
I lubo mętną płynął weną, było przecie
Cobyś z niego poczerpnąć rad był. Wielomowny,
I leniwy w pisania pracy, to iest, dobrze
Pisania: bo, by wiele pisać, mniey to ważę.
Owo Kryszpin wyzywa mię zakładem: chcesz li?
Weź, prawi, papier, niech nam mieysce, niech godzinę
Naznaczą, niech przystawow dadzą, obaczemy
Kto więcey z nas potrafi dwoch napisać. Szczęściem,
Ze mię Bogowię serca małego człowiekiem
Stworzyli, y nie wiele y rzadko mowiącym:
Tobie wolno nadęte naśladować miechy,
Ktore dmą, dokąd ogień nie zmiękczy żelaza.
Szczęśliwym wzdy Fanniusz *d*) ktorego wiersz w połkach,
I obraz w Apollina umieszczon kościele: *e*)
Gdy

b) *Troiaka była u Grekow Komedya. Dawna* (vetus) *w ktorey y rzecz y imiona osob były prawdziwe. Srzednia* (media) *rzecz miała w sobie prawdziwą, ale imiona zmyślone. Nowa* (Nova) *ktora się zaczęła od Menandra, nie zażywała rzeczy y imion, tylko zmyślonych.*

c) *Nazwiskiem* Bassus, *ktory naypierwszy z Rzymian Łacińskie* Satyry *pisał.*

d) *Pisorym wielomowny y chełpliwy.*

e) *Dla zaszczytu y sławy, obrazy znakomitych Poëtow umieszczano w kościele Apollinowym: á dzieła ich rymotworskie w Bibliotece* Augusta *Pałacowey.*

Gdy moich nikt nie czyta pism, boiącego się
Iawnie je recytować, przeto iż iest wielu,
Ktorzy nagany godni, Satyry nie lubią.
Kogokolwiek chcesz, z pośrzod wyciągniy mi tłumu,
Lub go chciwość, lub nędzna ambicya dręczy:
Tego srebra blask łudzi: nad lanemi z miedzi
Posągami Koryntkiey, Albi się zdumiewa:
Ten przewozi swoy z wschodu towar do zachodu,
Leci w niebespieczeństwa oślep, iak od wichru
Proch porwany, boiąc się by co nie uronił
Z kapitału, lub żeby maiątek powiększył.
A ci wszyscy się boią wierszy *) y nie lubią
Pòétę, okręcony ma rog, mowią, sianem, *f*)
Umykay z dala, byle tylko się on naśmiał,
Nie przepuści nikomu, ni przyiacielowi,
A cokolwiek na karcie raz przylepi, radby
Aby o tym wiedzieli wszyscy, co wracaią
Z piekarni y od zdroiu, y chłopcy y baby.
Nuże posłuchay, na to coć krotko odpowiem.
Nayprzod wyłączam się z tych liczby, ktorych zowię
Pòétami; ani mi bowiem powiesz, że dość
Na tym, aby wiersz w swoim umieścić obrębie:
Ani, gdyby kto pisał iak ia, stylem bliskim
Potoczney mowie, miałbyś tego za Pòétę.
Temu, co rozum żywszy, co dowcip gornieyszy,
Co wymowę do wielkich wyrażenia rzeczy
Ma zdolną, użycz tego imienia zaszczytu.
Ztąd niektorzy badali, czyli Komedya *g*)
Iest *pòéma* albo nie: że ni ognia tego
Ni tey mocy iak w rzeczach tak y w słowach nie ma,

*) *Satyrycznych.*

f) Foenum habet in cornu. *Przysłowie łacińskie, ztąd wzięte: że wołom, ktore bodły, sianem okręcano rogi, dla przestrogi.*

g) z *Komedyi Greckiey Satyry Łacińskie początek swoy wzięły.*

I że tylko się pewną liczbą syllab rożni
Od mowy, istna mowa. Ale zapalony
Gniewem Oyciec *h*) rzuca się y hałasy robi,
Że miłością fryierki niechce zaszybiony
Syn utratny, z posagiem wielkim poiąć żony,
Że piiany (co wielka hanba) z pochodniami
Przed zmierzchem chodzi. A za mnieyby Pomponiusz *i*)
Słyszał, gdyby żył Oyciec? A więc nie dość w słowach
Przystoynych wiersz ułożyć, ktory gdybyś rozprzągł,
Każdyby się sposobem tymże gniewał Oyciec,
Co zmyślony na scenie. Z tego co dziś piszę,
I co dawniey Lucyli pisał, gdybyś odiął
Pewne miary y liczby Syllab, y w porządku
Pierwsze słowo, poślednim uczynił; z początku
Kładąc to, co na końcu było, iak gdybyś ten
Wiersz rozprzągł: *Gdy niezgoda z pozoru nie miła,*
Woyny żelazne wrota, bramy wysadziła. k)
Nie znalazłbyś Pöétę w członkach rozrzuconych.
A to dość. będzie inny czas do roztrząśnienia:
Czy Satyra, iest iście *pöéma* czyli nie?
Teraz to tylko spytam, czyć słusznie ten rodzay
Pisania podeyrzany? Sulcius *l*) surowy
I Caprius, chrapliwi chodzą z cedułkami
Z wielkim łotrow postrachem; atoli kto żyie
Dobrze, ni krwią rąk zmazał, obu za nic waży.
Byś ty Celiuszowi, Byrrhowi, był łotrom
Podobien, ia nie iestem ni Kapryuszowi,
Ni też Sulcyuszowi; czegoż mię się boisz? (Za-

---

h) Demeas *w Komedyi Terencyusza.*

i) *Rozpustny w Rzymie młodzieniec.*

k) - - - - - Postquàm discordia tetra
Belli ferratos postes, portasque refregit.
Te wiersze Łacińskie z Enniusza *wzięte, są od* Horacyusza *przytoczone na dowod tego, o czym tu troche wyżey mowił.*

l) Sulcius y Caprius, *byli żwawi winowaycow oskarżyciele, y chodzili po ulicach, szukaiąc łotrow y zaboycow, iak u nas Instygatorowie nocni z runtem.*

Zaden kram, żadna połka moich kśiążek nie ma,
Ktoreby w ręku szarzał lud, lub Hermogenes. *m*)
Nie czytam onych na głos chyba przyiaciołom
I to przyniewolony, nie wszędzie, ani też
Przed wszystkiemi. Są wielu, ktorzy w pośrzod rynku
Recytuią, są także co w łaźni, gdzie odgłos
Brzmi wdzięcznie w zasklepionym mieyscu. Puste głowy
Tym się cieszą, ktore się nie pytaią, czyli
To rozumnie, y w czasie przyzwoitym czynią.
Mowisz mi, że przycinać lubię, że złośliwym
To rad czynię umyslem, zkądżeś wziął ten zarzut?
Staw świadkiem by iednego z tych, z ktorymi żyłem?
Ten, co nieprzytomnego szarpię przyiaciela,
Nie broni, gdy na niego następuie drugi,
Kto szuka z rozśmieszenia ludzi, y z dotkliwych
Zartow sławy, kto zmyślić może co nie widział,
Powierzonych utrzymać taiemnic nie zdoła;
Czarną duszę ma, ty go strzeż się Rzymianinie.
Często po czterech, na trzech łożach, biesiadnikow
Widzisz, z pomiędzy ktorych ieden wszystkich lubi
Iakkolwiek uciąć żartem, oprocz Gospodarza,
I temu nie przepuści potym, gdy mu winem
Zagrzeie się czupryna. Tenże zda się miłym,
Grzecznym, żartownym tobie, coś zły na obmowcow?
Ia zaś, ieżeli z śmiechem rzekłem, że nikczemnik
Piżmem Rufillus trąci, Gorgoniusz kozłem, *n*)
Złośliwym, uszczypliwym zdam ci się oszczercą?
Ieżli iaka przy tobie, Kapitoliuskiego

O

---

m) Tigellius *rzeczony*, *przedni śpiewak*, *y w muzyce nader biegły*.

n) Pastillos Rufillus olet, Gorgonius hircum.
Ten wiersz *z* Satyry *swoiey II. wzięty, przytoczył tu na przykład* Horacyusz, *aby pokazał przeciwnikowi swemu, iż go niesłusznie potwarcą bydź sądzi przeto, że rownie z* Rufilla *pachnidłownika, iak z Gorgoniusza śmierdziucha szydzi.*

O kradzieżach Petylla *o*) będzie wzmianka, ty go
Nie zaniechasz swym bronić zwyczaiem ,, wraz ze mną
,, Iadał, był przyiacielem moim od dzieciństwa,
,, Wiele on dla mnie rzeczy prośzony uczynił,
,, Cieszę się, że w czci żyie ocalony w Rzymie,
,, Dziwno mi iednak, iak się wykręcił u sądu.
Owoż to iest trucizna czarna, rdza śmiertelna!
Ktora wada że od pism iest moich daleka,
Od serca ieszcze dalsza; ieżeli w czym ręczyć
Za siebie mogę, tedy w tym ręczę naypewniey.
Ieźli powiem co wolniey, lub co żartobliwiey,
Tego mi ty pozwolisz prawa, y wybaczysz.
Przyprawił mię był zacny Oyciec, abym się strzegł
Występkow, podawaiąc na każdy przykłady.
Gdy mię zachęcał, abym żył skromnie, oszczędnie,
I na tym przestał zbiorze, ktory mi zostawił:
,, Czy widzisz, iak syn nędznie Albiusza żyie?
,, Iak y Barrus ubogo? nauka to wielka:
,, By kto zbiory oycowskie marnie nie rozpraszał,,
Gdy od sprosney miłości chciał mię odwieść ,, wara!
,, Abyś nie był podobien Sektaniuszowi. *p*)
Abym zaś za cudzemi żonkami nie latał,
Mogąc uciech w małżeństwie zażywać godziwych:
,, Nie piękną Treboniusz sławę ma (mawiał mi)
,, Na uczynku złapany. Czego strzedz się lepiey,
,, Czego zaś chwytać, to ci Filozof przełoży:
,, Mnie dosyć, od Rodzicow gdy mogę podany
,, Zachować zwyczay, y twe, gdy ci ieszcze stroża
,, Trzeba, życie y sławę w całości uchronić:
,, Iak zaś wiek ciało twoie y umysł ukrzepi,

,,Sam

---

o) Petilius, *ktory oskarżony, że koronę złotą z* Capitolium *wykradł* [*zkąd podobno* Capitolinus *rzeczony*] *sądem łaskawym uwolniony został.*

p) *Ktory przez sprosne swe fryie, y maiątek y sławę stracił.*

„ Sam iuż będziesz bez korkow pływał„ Tak mię uczył
Chłopca, y lub mi kazał co czynić: masz, prawi,
Przykład, byś to uczynił, y z Sędziow iednego
Zacnych mi stawiał; lub co zabraniał „ możeszli
„ Wątpić ieszcze, by zrobić to, nie było rzeczą
„ Nie uczciwą, gdy złą ma ten y ow ztąd sławę?
Iako z obżarstwa chory, drży z strachu, gdy umrze
Sąsiad, y dla boiaźni śmierci się wstrzymuie
Od zbytku potraw: rownie odstraszaią młodych
Umysły od występkow, cudzych spraw sromoty.
Ztąd ia od tych wad wolny, ktorekolwiek zgubę
Przynoszą, mam pomierne, ktorym wzdy wybaczyć
Można: y z tych nie mało może uymie długi
Wiek, przyiacielska rada, y własna uwaga.
Bo gdy w łożku, lub iestem na sali, o sobie
Nie zapominam „ To iest wzdy słuszniey: To czyniąc
„ Zyć będę lepiey: Tak się sprawuiąc przymilę
„ Przyiaciołom: To zdziałał ktoś nie pięknie, czyliż
„ Co podobnego iemu zrobię? „ To sam z sobą
Z przyciśnieniem rozważam warg; á gdy mi stawa
Cokolwiek czasu, myśl mą na kartę wylewam.
To iest iedna z pomiernych onych wada, ktorey
Nie zechceszli wybaczyć, Rymotworcow liczna
Rota przyidzie na pomoc mi, bo Nas iest wielu,
Ktorzy cię iako żydzi *q*) przymusiemy, że rad
Nie rad, będziesz do naszey przystać musiał strony.

DO

q) *Za czasow* Augusta *Ces. wielu było Zydow w Rzymie, ktorzy wielu z innych narodow od pogańskiey do swey zabobonney przyciągali wiary, á tych* Proselitami *nazywali.* Proselitos *z Greckiego*, Nowowierny.

DO
KLAUDYUSZA NERONA

Zaleca mu Septymiuſza, proſząc aby go w liczbie domowników ſwoich umieścił

Septimius, Claudi, nimirum intelligit unus. *lib.* 1. *epiſt.* 9.

SEptymi, Klaudyuszu, zna to bez wątpienia,
Ile mię ſobie ważysz y me zalecenia,
Bo gdy proſi, nalega, bym ſię wſtawił za niem
Do Ciebie, y zaletę dał mu ſwym piſaniem,
Iako godnemu względow y domu Nerona,
Ktory ludzi do ſwego cnych przybiera grona:
Gdy podufalszą z Tobą mą przyiaźń rozumie,
Wie co mogę, y lepiey poznać iak ia umie.
Wielem mowił, abym ſię mu wymowił, ale
Bałem ſię, by nie ſądził, iż udaię cale
Kredyt mnieyszy moy, niż ieſt; ſobie tylko prawy:
A tak ia większey winy uchodząc nieſławy,
Czoło dworſkie wytarte wziąłem na ſię śmiało. *)
Co ieźli wſtyd złożony, u Ciebie pochwałą,
Dla przyiaciela, wpisz go w ſwych poczet wybrany,
Pewien, że w nim człowieka znaydziesz bez nagany.

*) t. i. *odłożywſzy po dworſku niewczeſny wſtyd na ſtronę, wziąłem przed ſię śmiało zalecenie* Septymiusza.